Nr. 144. Lwów, Sobota dnia 25. Maja 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopismy nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:			
Dziś: Urbana I. pap.	Hłykeryi m.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.	Wschód słońca o 4 g. 17 m.
Jutro: Filipa Ner.	Izydora mucz.	przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.		Zachód „ o 7 g. 38 m.
Pojutrze Jana pap.	Pachomyja wel.			Barometer 766. Pogoda.

Wybory do Sejmu.

Zawcześnie panowie, zasiadający w centralnym komitecie poselskim pospieszyli się z zatwierdzeniem kandydatur na niektóre okręgi mniejszych posiadłości. Nigdy tak dawniej nie bywało, aby z góry tamować swobodny rozwój wymiany zdań i starań samychże wyborców, i pospiech ten może się bardzo łatwo zemścić.

Fakt, że do tego komitetu centralnego nie przybrano *ani jednego reprezentanta 2-miljonowej ludności wiejskiej, a natomiast powołaniem starowierczego rabina Ettingera, uwzględniono żydów*, wywoła i wywołać musi na prowincji głęboki i całkiem naturalny ferment — oburzenia.

Jak się można było tego spodziewać „organa przyboczne“ różnych panów, czując, że wpływ na obecne wybory do Sejmu z okręgów miejskich i wiejskich będzie miał przeważnie centralny komitet dla miast i miasteczek, muszą wystąpić do boju przeciw temuż komitetowi, celem ratowania usuwającego się gruntu z pod nóg ich panów, na terenie, z którym nie mają nic wspólnego, — zwłaszcza w obec obawy, iż w akcji wyborczej tym razem pomoc żandarmerji prawdopodobnie nie zostanie udzieloną.

Walczyć z programem komitetu miast i m. nie mają odwagi, gdyż musieliby udowadniać argumentami szkodliwości jego, a wówczas musieliby się ośmieszyć w obec własnych czytelników, rzucają się więc na inicjatorów komitetu i nadużywają bluźnierczo haseł *„sprawa narodowa“*, *„solidarność narodowa“*.

Zadanie to spełniają *Czas* i organ länderbanku, — do nich przyłączyła się już i *Gazeta Narodowa*.

Na nasz artykuł „Smutne zwycięztwo“ odpowiedziała fałszami, których nie możemy pozostawić bez sprostowania. Przedewszystkiem fałszem jest, „że inicjatorowie komitetu m. i m. postawili sprawę wyboru odrazu na punkcie działania koteryjnego i tak dalece ekskluzywnego, iż nawet całą sferę żywiołów miejskich, prawdziwie demokratycznych, wykluczyli od współudziału, poprzestając tylko na mamelukach pp. Romanowicza, Rewakowicza et consortes“. Co słowo — to tendencyjna nieprawda.

Centralny komitet dla miast i miasteczek powstał z wyboru wiecu miejskiego, na który byli zaproszeni: Wszyscy posłowie miast, wszyscy burmistrze miast i miasteczek, wszyscy uczestnicy poprzedniego wiecu i bardzo liczne grono wybitniejszych osobistości z miast. Nie zapraszano jedynie znanych *fagasów* dobrowolnych lub płatnych. Niech *Gazeta Narodowa* udowodni, jeżeli potrafi, które to „sfery żywiołów miejskich, prawdziwie demokratycznych“ wykluczono od współudziału, a cofniemy zarzut, że tendencyjnie skłamała.

W obec takich faktów, zarzut „koteryjności sztandaru“ jest również kłamliwym frazesem, którego *Gazeta Narodowa* nie powinna była użyć, nie wykazawszy ani razu, że program central. komitetu m. i m. zawiera dążenia koteryjne. W imię tego programu, uchwalonego jednomyślnie przez delegatów miast i miasteczek d. 28. kwietnia br., a następnie przyjętego przez wyborców prawie wszystkich miast i miasteczek, przystąpi do wyboru ludność miast i miasteczek, a nie wątpimy, że w wielu okręgach i wyborcy wiejscy, — a wybrani posłowie, będą reprezentantami stronnictwa a nie koterji, — i nie będą zdobywali mandatów środkami, które potrzeba uchwalać *na poufnych posiedzeniach*.

Koteryjne postępywanie jest właśnie komitetu centralnego sejmowego, — wybrany on bowiem został przez jedną koterję, a nie miał nawet na tyle zmysłu politycznego, ażeby uzupełnić się żywiołem miejskim i wiejskim, choćby dlatego, ażeby *Gazeta Narodowa* miała pewną podstawę do napisania, „że dąży do harmonijnego współdziałania *wszystkich żywiołów narodowych*“. Dziś frazes ten użyty przez *Gazetę Narodową*, ma służyć jedynie do złapania naiwnych, ażeby z nich mieć narzędzia agitacyjne.

Mameluków Romanowicz i Rewakowicz nie mają i mieć nie mogą, gdyż nie są w możności tego gatunku ludziom synekur i subwencyj rozdawać.

Centr. komitet miast i miasteczek nigdzie nie zdradzał chęci rozdawania *„patentu na patrjotyzm i rozum polityczny“*, jak to twierdzi *Gazeta Narodowa*, — gdy przeciwnie komitet centralny sejmowy chwilami w swem zaślepieniu koteryjnem mianuje „narodowych kandydatów“, choćby to był nawet *„ein Mann von Draussen“*, i żąda w imię *patrjotyzmu i solidarności narodowej* od wyborców, ażeby w to uwierzyli, — i nie waha się zatwierdzać kandydatury — w imię tych pięknych haseł, choćby do Sejmu miała znowu wleść falanga nieużytych próżniaków, bezmyślnych niedołęgów lub zblazowanych paniczów, a do tego kosztem demoralizacji ludu i waśni domowej.

Patrjotyczny obowiązek nakazuje walczyć w imię zasad, wybierać obywateli prawych i rozumnych, a nie pod podartym sztandarem strupieszałych zapatrywań, splamionym demoralizacją ludu.

Z Trembowli otrzymaliśmy list następujący: Zbliżające się wybory do Sejmu krajowego wywołały tak w naszym powiecie jakoteż w naszym starym grodzie ruch nadzwyczajny, szczególnie dlatego, że stają do urny wyborczej dwaj sobie równi kandydaci zamieszkali w naszym powiecie, jeden Jerzy Dunin Borkowski z Młynisk, człowiek hołdujący najszlachetniejszym zasadom, poseł do Rady państwa, prezes Rady powiatowej trembowelskiej, niestety za krótko w naszym powiecie bawiący, przeto bardzo mało znany naszej ludności. Drugim kandydatem jest dr. Juljan Olpiński, od 10 lat piastujący godność burmistrza miasta Trembowli, członek Rady powiatowej i dyrektor tutejszej kasy oszczędności, który poświęcił całe swoje życie i zawód dla dobra publicznego. Jako burmistrz był inicjatorem budowy koszar na całą dywizję konnicy. Rozpoczął to mozolne dzieło bardzo szczupłemi funduszami i doprowadził do skutku, przez co podniósł majątek gminy jakoteż dobrobyt miejscowych mieszczan. Jako członek Rady powiatowej i dyrektor kasy oszczędności staje zawsze po stronie naszych włościan, wspierając życzliwie słuszne ich życzenia.

Jako lekarz bezinteresownie pełni swój obowiązek z narażeniem zdrowia z wszelką gorliwością dla ubogich chorych tak w poszczególnych nieszczęśliwych wypadkach jakoteż podczas groźnych epidemij. Nie dziw, że poczciwy nasz lud przylgnął do niego całem sercem i przy zbliżających się wyborach zwrócił oko z wdzięcznością na tego wielce zasłużonego męża. Prosimy przeto bardzo hr. Borkowskiego, by pomny przysłowia „vox populi, vox Dei“ nie przeciwstawił swej kandydatury dr. Olpińskiemu, zwłaszcza, iż może mieć zapewniony wybór z 5 innych okręgów.

Z pow. Tureckiego otrzymało *Diło* obszerną korespondencję o działalności tamtejszego komitetu wyborczego polsko-ruskiego i o jego rozbiciu. Przytaczamy z tej korespondencji niektóre charakterystyczne ustępy. Na pierwszem zgromadzeniu 2. kwietnia ks. Jan Mikuś, dotychczas zupełnie wtajemniczony we wszystkie akcje wyborcze z polskiej strony, w następujący sposób opowiadał, jak to się takie rzeczy dotychczas robiły:

„W naszym powiecie zajmowała się zawsze rada powiatowa wyborami do Sejmu i do Rady państwa. Zwykle przychodziło od centralnego komitete polskiego ze Lwowa pismo do p. marszałka, by zwołał radę i dowiedział się, czy znajdzie się jaki odpowiedni Polak, szlachcic z powiatu, któryby wystąpił jako kandydat na posła, i ile pieniędzy gotów jest złożyć do komitetu centralnego na cele agitacyjne. Występował zwykle jakiś kandydat na posła z powiatu i przyrzekał dać na agitację 600—800 zł. Na tę ofertę polski komitet centralny odpowiadał zwykle, że „turecki kandydat na posła — dziadyga, niech cicho siedzi i rzepę w domu je, bo za takie pieniądze poslem nie będzie. Tu trzeba 6--8 razy tyle!“ Po takiem kategorycznem oświadczeniu polskiego komitetu centr. we Lwowie szedł turecki kandydat rzepę gryźć, a nam dano kandydatów raz p. Władysława Łozińskiego do Sejmu, a potem p. hrabiego Augusta Łosia do Rady państwa, i przysłano odpowiednią kwotę na cele agitacyjne“.

Nie mniej drastycznie wyrażali się też niektórzy Rusini, z których jeden powiedział:

„Naród mazurski jest biedny, ciemny, że aż wstyd! Cała szlachta polska, prócz kilku, których można na palcach policzyć, może się pisać herbu: Hołota. Bank hipoteczny szlachecki mógłby to potwierdzić. Czego żydzi dotychczas nie zabrali, to wkrótce zabiorą. A miasta czyż lepiej stoją? Nie mówię już o ruskiem mieszczaństwie — ale gdzież jest polskie? Żydzi prawie wszystko zabrali. I jakże w obec tego gospodaruje szlachta?“

Po takich i tym podobnych przemówieniach wybrano komitet prowizoryczny z 4 Polaków i 4 Rusinów. Komitet ten zwołał ogólne zgromadzenie przedwyborcze do Turki na 16. maja. Zjechało się przeszło 200 osób z całego powiatu. Pod przewodnictwem ks. Czajkowskiego rozpoczęto narady. Pierwszy mowca, Rusin M. P. zaraz na początku zaznaczył, jak to będzie pięknie i korzystnie, jeżeli staną Rusini i Polacy, bez wszelkich potępienia godnych agitacyj ze strony polskiej wybiorą posła rozumnego i uczciwego, który będzie dbać o nasz powiat. Po dłuższej debacie wybrano komitet z 15 członków, a mianowicie 6 włościan, 3 księży, 3 mieszczan z Turki i 3 obywateli. Komitet ten miał natychmiast w czasie przerwy naradzić się nad kandydatem i przedstawić go zgromadzeniu.

Na posiedzeniu komitetu włościanie oświadczyli się za kandydaturą notarjusza z Turki p. Teliszewskiego; na tę kandydaturę zgodzili się też chętnie 3 księża i dwaj obywatele. Natomiast czterej członkowie komitetu, w tej liczbie ks. Mikuś, oświadczyli się za kandydaturą p. Bereżnickiego. Gdy jednak wytłumaczono im, że p. Bereżnicki nie myśli ubiegać się o mandat w pow. tureckim, przyszło do głosowania, i kandydaturę p. Teliszewskiego przyjęto 10 głosami przeciw 5. Całe zgromadzenie prócz ks. Mikusia i jeszcze kilku Polaków przyjęło w zasadzie tę kandydaturę i wezwało obecnego w sali p. Teliszewskiego, by złożył wyznanie wiary politycznej. P. Teliszewski, podziękowawszy za zaufanie, wyłuszczył zgroma-

dzonym swe poglądy na sprawy krajowe. Mowa jego bardzo się podobała wszystkim zgromadzonym, którzy przyznali, że p. Teliszewski w razie wybrania byłby jednym z najzdolniejszych posłów. Mimo to niektórzy Polacy oświadczyli teraz dopiero, że im trudno będzie wyłamać się z solidarności z centralnym komitetem polskim we Lwowie, a oni wiedzą naprzód, że kandydatura p. Teliszewskiego komitetowi temu miłą nie będzie co więcej, z polskiej strony wyrażono nawet takie zdanie:

„Przeciw p. Teliszewskiemu nie mamy w zasadzie nic, jestto człowiek rozumny i uczciwy, ponieważ jednak ck. władze rządowe na jego kandydaturę się nie zgodzą, dla tego trudno Polakom od tej chwili iść z Rusinami ręka w rękę“. Jeden Polak zaś tak argumentował, Bójcie się panowie Boga! Na kandydaturę p. Teliszewskiego Polacy nigdy nie przystaną. Niech p. Teliszewski zrzeknie się sam dobrowolnie, bo inaczej polski centralny komitet postawi w tureckim powiecie kandydaturę jakiego hrabiego albo coś podobnego a la Łoziński, przyszle jakich 3—4 tysięcy, i znowu nastąpią takie agitacyjne skandale, jak dawniej tu się działy i władze rządowe będą usilnie taką kandydaturę wspierać“. Ks. Mikuś oświadczył, że on jako prezes zarządu powiatowego dostał z centralnego komitetu polskiego nakaz i wezwanie, by utworzył komitet polski w pow. tureckim i był na 22. bm. przyjechał do Lwowa na posiedzenie komitetu centralnego, bo zdaje się, że i wszyscy prezesowie rad powiatowych tam się zjadą“. Usłyszawszy to wszystko, jeden oburzony Rusin, który szczerze wierzył w zgodę, odezwał się literalnie w te słowa: „Panowie Polacy! Nie wiedzieć, kto zgrzeszył, czy wy, czy przodkowie wasi, żeście się takiemi ślepymi urodzili i takimi pozostajecie. Dotychczas mówiliście wciąż o zgodzie z nami Rusinami, a teraz zrywacie tę zgodę — i dla czego? Sami przyznajecie, że p. Teliszewski jest człowiek uczciwy i na posła zdolny. Dlaczegóż nie zgodzicie się z Rusinami w tym razie? Powołujecie się na świętą solidarność z centralnym komitetem polskim we Lwowie, ale mylnie tę solidarność rozumiecie. Jeżeli była solidarność miała być świętą, to w takim razie rej wodząca klika szlachecko-żydowska gospodarowałaby w kraju po swojemu na wieki wieków. Solidarność w takich wypadkach rozumieją zdrowo myślący ludzie inaczej — dowodem tego jest postępowanie niektórych powiatów mazurskich i wiec przedstawicieli miast. Co do tego zaś, jaka kandydatura ck. rządowi jest miłą lub niemiłą, to nas obywateli wolnego państwa konstytucyjnego nic obchodzić nie powinno. Mamy przecież zapewnione prawo wolnego wyboru, a w prawie tem jest już określone, kto może być na posła wybrany a kto nie, i jak się ten wybór ma odbywać. Ck. władze rządowe mają jedynie uważać na to, by wybory odbywały się ściśle według ustawy, bez żadnej krzywdy, zresztą zaś wcale nie powinny się do wyborów mięszać, a gdzie się mięszają, tam postępują wbrew ustawie i powinny być za to surowo karane. Wiemy o posłach z kurji większych posiadłości, z kurji miejskiej, z kurji wiejskiej, ale posłów z kurji *rządowej* nie ma. Jeżeli taka kurja będzie zaprowadzoną, ha, w takim razie co innego, wtenczas kurja rządowa będzie forsować swoich posłów. Wy, panowie, wiecie, do czego to wszystko doprowadzi. Róbcie jak myślicie. My Rusini idziemy prostą drogą. Złączycie się z nami, to dobrze, a nie, to my pójdziemy swoją drogą, a wy swoją“.

Wobec rozbicia się pierwotnego polsko-ruskiego komitetu w Turce, którego prezes ks. Mikuś wskutek wezwania sejmowego komitetu przystąpił do założenia innego komitetu — zakroiła się pewna dezorganizacja. W drugim tedy miasteczku tego powiatu, w Boryni zawiązali wyborcy komitet ludowy pod przewodnictwem p. Kuśniewicza, właściciela dóbr. Cokolwiek się wyłoni z tego galimatjaszu, wynikającego z niekonsekwencji lub zaciekłości ludzi świadomszych sprawy publicznej — jedno powinni wyborcy mieć na oku: stanowcze usunięcie kandydatury dotychczasowego posła Władysława Łozińskiego, który należał do prawicy, a żaden Polak życzliwy sprawie postępu i naprawy naszych stosunków, ani żaden Rusin nie może popierać takich kandydatur.

Z pow. Stryjskiego piszą do *Diła*: Mężowie zaufania ruskiego komitetu centralnego, zebrawszy się 9. maja, wybrali z pomiędzy siebie komitet złożony z 11 członków, na oba powiaty sądowe, stryjski i skolski. Na posiedzeniu z d. 16. maja komitet ten ukonstytuował się, wybrawszy przewodniczącym ks. B. Załozieckiego, zastępcą ks. M. Audykowskiego a sekretarzem ks. Żelechowskiego. Następnie, dopełniwszy się przez przybranie do swego grona wpływowych osób, szczególnie z pomiędzy włościan, podzielił się na sekcje stryjską i skolską. Później zwołano posiedzenie obszerniejszego komitetu sekcji stryjskiej celem omówienia akcji przedwyborczej i podzielono powiat na rajony obejmujące po 3—4 wsi; w każdym takim rajonie delegat komitetu, w porozumieniu z księżami miejscowymi, ma założyć komitet miejscowy. Kandydatem na posła będzie prawdopodobnie postawiony p. Antoniewicz.

Z pow. śniatyńskiego donoszą nam, że p. Moysa zwołał na 29. bm. zgromadzenie swych przeszłorocznych wyborców do Śniatyna, by zdać przed nimi sprawę ze swych czynności poselskich.

O deputacji włościan z pow. śniatyńskiego, która 23. bm. była u namiestnika, podajemy niektóre bliższe szczegóły. W skład deputacji wchodzili najinteligentniejsi i zasłużeni włościanie powiatu: Hryćko Zaparyniuk z Wołczkowiec, Dmytro Lastowiecki z Kniaża, T. Kuryluk ze Stecowy, i Iwan Ałymurka, mieszczanin ze Śniatyna. Deputacja ta wysłaną została do Lwowa przez zgromadzenie włościańskie, które 19. bm. odbyło się w Tulowie i na którem było 127 gospodarzy z 23 gmin powiatu. Prócz posłuchania u namiestnika, deputacja była też u wybitniejszych członków ruskiego komitetu wyborczego, w redakcjach *Diła*, *Bat'kiwszczyny i Kurjera Lwowskiego*, prosząc o popieranie sprawy wolności wyborów. Wreszcie udała się deputacja także do obradującego właśnie centralnego komitetu polskiego, któremu oświadczyła, że włościanie pow. śniatyńskiego mają już swego kandydata w osobie ks. Cyryla Hamoraka ze Stecowy i zarazem prosiła, by centralny komitet uszanował wolę wyborców i nie narzucał im kandydata, którego oni nie chcą. Gdy im przedstawiono, że p. Moysa jest dobrym panem i był dobrym posłem, odparł H. Zaparyniuk: „Ta to, proszu centralnoho komitetu, tak jak ditiom maty umre, a pryjde maczucha, to chot' jak wona staraje sia tym ditiom dohadżaty, a wse dity każut: nasza maty lipsza buła! Tak i my wołymo swoho kandydata, niż totu dobru maczuchu“. Centralny komitet polski odprawił deputację z tem upewnieniem, że prośbę ich uwzględni i że rezolucję przyszle im do domu na piśmie (zupełnie tak, jak to gadali zwykle starzy biurokraci metternichowskich czasów!), a natychmiast po odejściu deputacji — zatwierdził kandydaturę p. Moysy. Czy takie zawiedzenie zaufania włościan w takiej sprawie uważać można za czyn bardzo taktowny i czy słodkie będą na przyszłość owoce takiego postępowania — czas pokaże.

W pow. drohobyckim zebrali się w ubiegły poniedziałek księża i włościanie z okręgu Drohobycz-Podbuż-Medenice do sali rady powiatowej celem zawiązania komitetu wyborczego. Posiedzenie to rozbił p. Ochrymowicz. Niektórzy włościanie pozostali w sali i im p. Ochrymowicz przedłożył swą kandydaturę, księża zaś, zebrawszy się w pomieszkaniu prywatnem, postanowili popierać kandydaturę p. Tytusa Rewakowicza, sędziego pow. z Podbuża.

W pow. złoczowskim ze strony ruskiej kandyduje radca sądowy Longin Rożankowski.

W pow. gorlickim pojawiły się, dwie kandydatury: Skrzyńskiego, zamożnego właśc. kopalni nafty i dotychczasowego posła, i p. Biechońskiego burmistrza, dyrektora Kasy zaliczkowej, członka wydziału powiatowego i okręgowej rady szkolnej w Gorlicach.

P. Biechoński, człowiek nader czynny, doświadczony, a nadewszystko szczery przyjaciel

---

Po co się budzą?

napisała

Mirowska.

(Ciąg dalszy).

Ale skąd jemu to przyszło, dziwili się wszyscy. Chłopak zdrów, jak życie, tamten to był mizeraka, no i Antek też „zmiłuj się Panie Boże“, ale tamten... Jasiek niby...

— Zmiłuj się Panie Boże — modliła się biedna kobieta drżącemi usty i z niepokojem patrzyła na troje pozostałych.

Antoś był szczupły, aż patrzeć strach. Na bladej twarzy rysowały mu się dwa wąziuchne paseczki sinych warg blado-siwe, wypukłe oczy kryły się zawsze pod jasną rzęsą niby wystraszone. Wyglądał słaby, schorowany.

— Ino silniejszy wiatr, a złamie go — mawiali ludzie.

Matka nauczona strasznem doświadczeniem drżała o niego, wpatrywała się troskliwie w jego twarz wybladłą i wyschłą... choroba przyjść może tak z nienacka, jak wtedy. Ale Antka wiatr nie złamał, ani go choroba nie podeszła... żył zdrów, nawet nie zakaszlał nigdy. Dostał się do seminarjum, a nikt nie wiedział kiedy, ani w jaki sposób. Od czasu do czasu zjawiał się w domu po trochę pieniędzy lub bieliznę... zawsze jednak cichy i potulny, z głową pochyloną na prawe ramię, z oczyma spuszczonemi.

Wojciechowa cieszyła się każdorazową wizytą syna, Marysia witała go milcząc, obojętna prawie, Stefek plątał mu się koło nóg, oglądał sutannę, tyle ciekawych pytań patrzyło mu z błękitnych, szeroko rozwartych oczu, ale przemówić nie śmiał głośno. Brat odsuwał go zawsze niechętnie.

— Nie pchaj się tak na mnie, powalasz mnie, mówił swym cichym, pokornym głosem, który brzmiał w uszach dziecka jak zgrzyt nieprzyjemny.

Antoś przychodził bardzo rzadko; bawił krótko w domu. Kiedy stary Wojciech sterany pracą i poniewierką zachorował, syn nie wiedział o tej chorobie, nie wiedział o śmierci ojca. Na pogrzebie nie pokazał się.

— Juźci, żeby na pogrzeb starego ojca nie przyjść — mówiła Wojciechowa, kiedy wróciły z cmentarza, siedząc z rękoma opuszczonemi z głową siwą, pochyloną na piersi, zgarbiona jeszcze bardziej niż zwykle.

Robak boleści gryzł ją wewnątrz i spokoju nie dawał.

— Co ty myślisz, Maryś, dlaczego on nie przyszedł?

Marysia milczała chwilę, myslała co odpowiedzieć.

— Może nie miał czasu?... nie miał czasu na pogrzeb ojca?... Może nie wiedział? już tu nie był od miesiąca blisko... Stefek poszedł mu powiedzieć. Może słaby? wyrwało się jej mimowoli głośno.

— Słaby — podchwyciła matka. — Juźby chyba się ruszać nie mógł, żeby też nie przyjść!

Marysia zebrała książki, wciągnęła ciasny wytarty płaszczyk na rękawy, włożyła czarny, słomkowy kapelusz i wyszła. Wyrosła ona już bardzo, od trzech lat chodziła na kursa nauczycielskie.

— Dacie ją na nauczycielkę? — pytała Tomaszowa, kiedy Marysia skończyła pięć klas w klasztorze — a juźci, słusznie macie, dobrze się uczy, toby było szkoda; mojej szelmy to ani kijem nie nagnać do książki, inoby se latała z kamratkami i chichoty wyprawiała.

Marysia uczyła się dobrze, umiała wiele. Wykłady szkolne nie zaspakajały jej pragnienia wiedzy, wyszukała książki pozostałe po Wojtusiu i z nich uczyła się. Po godzinach szkolnych po odbyciu lekcyj ze słabszemi koleżankami, zasiadała wieczorem przy chwiejącym się stoliku pod oknem i odrabiała swoje zadania, potem dobywała książki i czytała. Siedziała tu nad pomiętemi kartkami, z rękami utopionemi we włosach i zapominała o wszystkiem, czuła tylko, że było jej dobrze. Błogie jakieś ciepło rozlewało się ożywczym strumieniem po całem ciele, lekki rumieniec pokrywał twarz bladą zwykle, oczy wilgotniały, gorące usta rozchylały się. Czytała tak późno w nocy. Nieraz Wojciechowa (jeśli się kładła) zbudzona zgrzytem wielkiego klucza, obracanego w zamku i łoskotem otwieranej bramy, zrywała się wołając:

— Maryś, Maryś, co ty wyprawujesz... pewnie już gdzie trzecia godzina po północy, bo ten pan już idzie, co mieszka na górce... kanfina ci się wypali do krzty, a na jutro nie ma.

— Zaraz, zaraz — wołała dziewczyna cicho, nie odrywając oczu od książki.

Nauka była jej najwyższą rozkoszą, jedyną rozrywką, jedynem upojeniem jej młodych dni. W szkole koleżanki szydziły zawsze z jej starych, wiecznotrwałych kapeluszy, z jej sukień, które

szkoły i włościan, prawdziwy demokrata w pełnem znaczeniu tego słowa. Rusini z pow. gorlickiego zapytują więc ruski komitet centralny, czy mają stawiać swego kandydata, choćby tylko pro forma, czy też głosować na p. Biechońskiego, który przyrzekł w Sejmie popierać dążności Rusinów, lub czy wreszcie wstrzymać się zupełnie od akcji wyborczej, co mogłoby pociągnąć za sobą upadek p. Biechońskiego. Spodziewamy się, że ruski komitet wyborczy w tym razie poprze kandydaturę p. Biechońskiego, który w Sejmie naszym może być bardzo pożądaną siłą.

Listy z kraju.

Brzozów 20. maja. *(Straż ochotnicza)*. Przed kilku dniami odbyło się u nas poświęcenie sztandaru ochotniczej straży ogniowej z niezwykłą uroczystością i przy udziale całej okolicznej szlachty i mieszczan brzozowskich. Teraźniejszy naczelnik straży, zastępca inżyniera powiatowego p. Gruszczyński zaprosił do tego obchodu pierwszą powagę powiatową b. marszałka p. Teofila Ostaszewskiego ze Wzdowa, który mimo podeszłego wieku nie odmówił tej przysługi. Oprócz niego wzięli udział: starosta tutejszy hr. Dzieduszycki z żoną, prezes rady pow. p. Dydyński z żoną, p. Cybulska wł. dóbr, tudzież pp. Balowa, Duniewiczowa, Reitgensteinowa i inni. Po ukończonej ceremonji, tutejszy proboszcz ks. kan. Biały miał krótką z całym zapałem wypowiedzianą mowę. Nie od rzeczy może będzie, jeżeli wspomnę, że świątynia nasza, w której cała ta uroczystość się odbyła, przed dwoma wiekami wystawiona, tak strukturą, jak i całą budową imponująca, niezbędnej potrzebuje naprawy, gdyż wedle zdania znawców, bez naprawy dłuższy czas utrzymać się nie da. Wprawdzie teraźniejszy proboszcz ks. Biały, ogólnie poważany i szanowany, krząta się o ile może, by świątynia ta jeszcze wieki przetrwała, jednak w usiłowaniach tych mało znajduje pomocy od najbardziej interesowanych tutejszych mieszczan.

Trzebinia 23. maja. *(Pożar.)* Przedwczoraj wybuchł w Myślachowicach, wiosce położonej niedaleko stacji kolei półn. ces. Ferdynanda, Trzebini pożar, wskutek nieostrożności miejscowego kowala, z jego kuźni. Wskutek gorąca i wiatru, szerzył się pożar z szybkością, obejmując prawie połowę miejscowości. Tylko prawdziwej ofiarności i pomocy na pomoc przybyłych stron obcych, udało się w części zagrodzić miejsce pożarowi. Mianowicie: z Trzebini przybyli: nadinżynier Steinhaus wraz z dwoma urzędnikami ruchu, Lonskym i Dobrozemskym wraz z sikawką kolejową. Z Sierszy, kopalni węgla hr. Artura Potockiego, przybyła także pomoc z sikawką. Wiele do zawdzięczenia jest także właścicielowi dóbr Trzebinia p. Baranowskiemu, że pożar, o ile tylko w mocy było, dał się uśmierzyć. W ogóle spaliło się 16 zabudowań gospodarskich nie wyjmując i bydła, którego czasu wyprowadzić nie było. Dobroczynnej pani Baranowskiej składamy publiczne podziękowanie, wsparła bowiem nietylko żywnością, lecz także i większą sumą pieniężną pogorzelców.

KRONIKA.

Wyzyskiwanie funduszów gal. kasy oszczędności. Przeglądając temi dniami drukowane sprawozdanie naszej kasy oszczędności, dowiedzieliśmy się, że ruch gotowizny w zakładzie tym wynosił w ciągu ostatniego roku 46,475.258 zł. 40 ct. Jestto kwota imponująca, której zarząd spoczywać powinien jedynie w dłoni osób posiadających odpowiednie uzdolnienie i poważanie powszechne. Kasa oszczędności, według tegoż wykazu, wydała dotąd nie licząc zeszłorocznej fundacji na cele dobroczynne i użyteczności powszechnej kwotę 211.711 zł. 10·5 ct. Ubolewać należy, że obok tych rzeczywiście pięknych celów, nie znajdujemy popierania ubogiej młodzieży szkol., która żyje samopas, mieszka po norach i u stróżów, sypia na kufrach, uczy się przy szabasówkach, wśród zgiełku i zepsucia, oddycha szkodliwem powietrzem i nędznie się odżywia. Kwota zaś 36.500 zł., którą przez lat 10 za figurowanie swoje przez półgodzinki dziennie wybrali „naddyrektorowie", byłaby wsparciem corocznie dla s z e ś ć d z i e s i ę c i u takich biedaków.

Na plantacjach Hetmańskich we Lwowie pojawiły się od kilku dni olbrzymie roje gąsienic, które objadają klony, a nawet rzucają się już na kasztany. Najpiękniejszą zielenią okryte drzewa tracą swe korony i wyglądają, jakbyśmy mieli już listopad. Pan Röhring, troskliwy ogrodnik miejski, stara się zwalczać tę klęskę obfitemi natryskami wody. Ptactwo również pomaga, ale może kto z doświadczonych znajdzie skuteczny środek. Niektórzy doradzają skrapianie kwasem karbolowym.

Czartowska skała. Nie wiele miast mogłoby się poszczycić tak piękną okolicą jak Lwów. Brak nam wprawdzie rzeki, ale nie brak imponujących widoków. Jedno z pierwszych bezsprzecznie miejsc należy się „Czartowskiej skale". Śliczna lesista drożyna z widokiem przypominającym żywo nasze Karpaty, prowadzi do dzikich tych i urwistych skał. Dzicz ta „naturalnie" piękna i imponująca o dwa niespełna kilometry jest oddaloną od rogatki Łyczakowskiej, a skoro miasto nasze nieco bardziej w tym kierunku się zabuduje, i tramwaj podąży ku Winnikom, bardziej jeszcze będzie zbliżoną do Lwowa, i wtedy chyba nieznajdziesz piękniejszego ni zdrowszego miejsca dla Lwowian jak tę ustroń. Obawa tylko, czy skały te doczekają się tego, czy olbrzymów tych nie sprzątnie tymczasem nieoględna ręka? Dziś proch strzelniczy z najpiękniejszej ich grupy zrywa bryłę po bryle, które rozbite w drobne kamyki idą pod walec wygładzający gościńce pod Lwowem. A szkoda. Osobliwości archeologiczne mają swoich obrońców, żywej jednak przyrody mało kto broni.

Moskwa wobec Unji. Książeczka o powyższym tytule znajduje się pod prasą — nakładem Towarzystwa imienia Stanisława Staszica — dla członków za maj. *Moskwa*, jak wiadomo, urządza 20. czerwca br. *50-letni jubileusz rzekomego dobrowolnego połączenia się unji ze szyzmą*. Rozrzuci ona parę kroć stotysięcy broszurek, pełnych jadu do polskiej i ruskiej narodowości, jako też do unickiego kościoła. Towarzystwo St. Staszica postarało się wobec tego przedstawić istotny stan rzeczy. Książeczka, o której mowa, obejmuje przeszło 4 arkusze druku. Odzywamy się więc do panów delegatów, aby wcześnie zamówili potrzebną ilość egzemplarzy tego dziełka, które w sposób przystępny *wykazuje szereg gwałtów, jakie Moskwa popełnia na wyznawcach Unji*. Równie osoby nie należące dotąd do Towarzystwa, mogą nabywać tę książeczkę przez nadesłanie kwoty 22 cnt. za egzemplarz do Towarzystwa imienia St. Staszica we Lwowie przy ulicy Jana Kochanowskiego, l. 2. Duchowieństwo obu obrządków przyczyni się zapewne do rozpowszechnienia tej książeczki w kraju.

Medal dla Smolki w uczczeniu czterdziestoletniej jego działalności parlamentarnej, już jest na ukończeniu. Robotą medalu zajmuje się nadworny medalier A. Scharff w Wiedniu. Z jednej strony wyciśnięty jest portret Smolki (en trois quart) w polskim stroju. Dokoła umieszczony jest napis „Franciszek Smolka". Na odwrotnej stronie widnieje kopiec unji lubelskiej, dzieło Smolki. Nad widokiem kopca widnieją daty 1569—1869, nad niemi zaś opromieniona gwiazda. Na okole pięknem renesansowem pismem wypisano: „W dowód czci rodacy 1848—88." Oprócz medalu złotego, zostanie odbita dość znaczna liczba medali srebrnych i miedzianych. Wielkość medali wynosi 65 m/m.

Mylna wiadomość. Czytamy w polskiej *Gaz. czerniowieckiej*: „Pisma galicyjskie donoszą, jakoby obok miejskiego ogrodu w Czerniowcach znaleziono zwłoki Leona Sasa Terleckiego, tego samego, który przez długi czas siedział w tutejszem więzieniu śledczem pod zarzutem zdrady stanu. Niektóre z dzienników opisują nawet obszernie fakt znalezienia zwłok, mówią o słyszanych wystrzałach itp. Możemy zapewnić, że na całem tem doniesieniu niema ani słowa prawdy. P. Terlecki przesiedział wprawdzie w tutejszym sądzie półtora roku śledczego aresztu, ale — wypuszczony na wolność — opuścił natychmiast Czerniowce i więcej się tu nie pokazał." Sam Terlecki donosi nam z Czerniowiec, że żyje i że żadne dalsze śledztwo mu nie grozi.

Przestroga. Ołeksa Kuryłyszyn, rodem z Nowicy koło Kałusza, 17 lat, blond, podsadkowaty, mówi po rusku, będąc pastuchem do krów ze mną razem na służbie w Dolinie, skradł mi kożuszek zimowy krótki, parę spodni bronzowych, kamizelkę w krateczki bron-

---

ona sama krajała i szyła w niedzielę lub święta. Wszyscy i wszystkie wymawiali jej obejście nie śmiałe, sztywne, jej ruchy trwożliwe i urywane, jej brak dziewczęcego wdzięku i elegancji. Tylko w domu byli z niej kontenci. Kiedy czasem Nastkę co podleciało i zrobiwszy świeżą kokardkę przypięła ją zręcznie pod szyję Marysi, matka nie mogła się jej napatrzeć.

— Widzisz, jak ci ładnie, no przejrzyj się — piękna jesteś jak pani jakaś, tylkoby cię trzeba ubrać choćby tak jak Nastka, zarazby ci lepiej pasowało.

Dziewczyna uśmiechała się dziwnie. Wiedziała ona jak miłość matki zaślepia, słyszała przecież nieraz, słyszała codziennie to na lekcji rysunków, to na lekcji spiewu, to przed godziną, jak mówiły o niej, że najbrzydsza, choć najlepiej się uczy, a może dlatego właśnie.

— Bo nauka szkodzi piękności — mówiła różowa, piękna Klotylda, zawsze wysznurowana i wypudrowana starannie — dlatego Podolska ma takie ściągnięte rysy i oczy bez blasku.

Podolska nie podobała się swym młodym koleżankom i nie mogła się podobać. W ciemnej, wilgotnej izbie wyrosła nadmiernie szybko jak kwiat wybujały bez słońca. Cała jej postać szczupła i nierozwinięta, nosiła na sobie wyraźne ślady walki z niedostatkiem, tej walki ciągłej i nieustającej, strasznej swem wiecznotrwaniem. Wyraz boleści wybił się na tę twarz bladą w chwili cierpienia i zastygł na niej. Koleżanki mówiły, że Podolska się śmiać nie umie. Może i nie umiała, może oduczyła się tylko, zajęta poważnemi myślami.

Marysia nie trapiła się teraźniejszością i nie o niej myślała. Pamiętała ciągle o tem, co rodzice dla nich wszystkich robili, pamiętała, że matka jej marzyła ciągle o cichym kątku na starość, gdzieby wypocząć mogła po tej ciężkiej znojnej pracy, pamiętała, że ich obowiązkiem cichy ten kątek zdobyć rodzicom własną pracą, i ta myśl budziła ją ze snu.

— Gdyby Wojtuś żył, już dziś nie musieliby ani tak ciężko pracować...

Gdyby żył... Ale nie stało go. Dziewczyna czuła, że do niej teraz należy spełnienie marzeń matki. Cel jej życia leżał wyraźny przed nią.

— Jeszcze ten rok — myślała — potem matura, potem egzamin ludowy... tak, na przyszły rok o tym czasie mogę już być na posadzie.

Przyszła do domu, zdjęła zwierzchnie ubranie i sukienkę, okryła się chustką i usiadłszy przy świetle rozłożyła zeszyty, ale jej robota nie szła. Ręka drżała, oczy zachodziły łzami, usta kurczyły się boleśnie, a głowa pękała od nawału tłukących się myśli.

Wojciechowa wzdychała i prała. Późno już było, gdy praczka usiadła na kuferku pod ścianą, zagasiwszy wprzód ogień, co znaczyło, że robota na dziś skończona.

— Dlaczegoż się mama nie kładzie? — spytała córka.

— E... czas jeszcze.

Marysia poznała, że matka chce jej coś powiedzieć, położyła pióro i odwróciła się do niej.

— Hm... to taka zawsze bieda, jak człowiek nie ma pieniędzy. Tomaszowa mi mówiła: „nie wytrzymacie, nie wytrzymacie..." Co nie mam wytrzymać myślałam sobie, bom głupia nie wiedziała, co to jest...

— Albo i ten Antoś przez marnych dwadzieścia papierków ma zginąć...

— Coś takiego zaszło, wiem ja co, choćby mi nawet powiedział i takbym nie rozumiała... już to mu trza pewnie, kiedy aż płakał, jak nie będzie miał za dwa dni, to jego koniec... aż płakał...

— Ileż mu trzeba?

— Dwadzieścia papierków... co my teraz zrobimy, jak mu poradzimy, głowę sobie suszę.

Marysia milczała.

— Ja mam pierwszego wziąć w obydwu miejscach, mogłabym poprosić o parę dni wcześniej.. ale to dopiero będzie dziesięć, a zkąd drugie dziesięć?...

— No dziesięć, to już sobie mogę gdzie pożyczyć — mówiła matka ucieszona — pójdę do Tomaszowej. — Wstała z kuferka. — Po prawdzie to jabym to chciała, żebyś sobie na ten miesiąc wzięła płaszcz, dałabyć z pięć papierków a na resztę toby ci poczekali... — mówiła już smutniej i usiadła znowu.

— Wezmę później.

— Później, a to już zima, w tym sitku to cię na nic przewieje, no ale kiedy jemu trzeba.— Wstała zbierając się powoli.

Wyszła, Marysia została sama, Stefek oddechał głośno, z głową opartą o krawędź stolika, na oknie leżały książki Wojtusia, obok rysunki Janka, w kącie jeżyła się miotła ojcowska. Natrętne myśli odpędzone pracą, wypełzły znowu. Siedziała wpatrzona w płomień lampy. Strzępki podartych książek poruszały się jej w oczach, zwinięte kartony szeleściały a pręty miotły trzeszczały. (Ciąg dalszy nastąpi.)

zową, kapelusz biały słomiany i parę butów. a ubrawszy się w to uciekł. Proszę panów gospodarzy, do kogo by się on do służby zgłosił, o łaskawe oddanie go w ręce żandarmerji, celem odesłania go do sądu w Dolinie. *Michał Bratownik.*

Z Czytelni akademickiej w Krakowie. Dnia 22. bm. odbył się uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy nadania konstytucji 3. maja. Choć spóźniony z powodu wyborów nowego wydziału, wieczorek udał się bardzo pięknie przy udziale członków. Sala zielenią ubrana miłe sprawiała wrażenie. Obchód zagaił przewodniczący Czytelni akad. Miśko, poczem dalszą część programu wypełnił: odczyt pełen myśli, starannie opracowany przez akad. Kostkiewicza, zastępcę przewodniczącego, o wiekopomnej naszej konstytucji; deklamacja z prawdziwem uczuciem wypowiedziana przez akad. Wachholza i Mierzyńskiego. Część muzykalną dzielnie wykonał „Chór akademicki“ i akad. Szybalski (na fortepianie.)

Żeniaczkiewicz — ale nie Fiszera. Oszust operujący na ożenki, prawdopodobnie Galicjanin, nazwiskiem Daniel Pieńkowski, alias Dawidowicz, jest przedmiotem usilnego poszukiwania policji. Indywiduum to ożeniwszy się w Peszcie z biedną młodą szwaczką, zabrało jej 150 zł., jakie miała zaoszczędzone, i zajechawszy z nią do Wiednia, znikło pozostawiwszy ją samą w pewnej restauracji. Dawidowicz ów wypłynął następnie w Brodach, gdzie jako „Daniel Piątkowski przykrawacz z Paryża“ ożenił się z córką niejakiego O. Katza i zabrawszy jej posag w srebrze stołowem, uciekł prawdopodobnie do Lwowa. Dawidowicz liczy lat 26, jest czeladnikiem krawieckim. Jest to brunet, o bladej twarzy, nosi się elegancko i mówi dobrze wszystkiemi prawie językami. U wskazującego palca prawej ręki brakuje mu pierwszego członka.

Mianowania i przeniesienie W etacie galicyjskiej prokuratorji skarbu dr. Bełcikowski został radcą skarbowym, a adjunkt Mendelsburg sekretarzem. Minister handlu przeniósł kontrolora pocztowego Fran. Kwapila z Krakowa do Przerowa.

Zmarli. Izabela z Michałowskich Sudymundowicz-Czeczelowa, właścicielka dóbr w gubernji kijowskiej, wdowa po uczestniku powstania z 1863 r., zabitym w walce z Moskwą, zmarła w Krakowie w 58. roku życia. Śp. Czeczelowa była właścicielką pamiętnej w dziejach ostatniego powstania Sołowijówki, w której włościanie uległszy niegodziwym podszeptom moskiewskich agentów, wymordowali liczną młodzież polską, gotową walczyć właśnie o wolność uciśnionego po dziś ludu. Córka jednego z najzacniejszych i najświatlejszych obywateli Podola, niegdyś kuratora kijowskiego okręgu naukowego, z chrześcijańską rezygnacją zniosła ciosy, których jej los nie szczędził, a po skonfiskowaniu obszernego majątku ziemskiego osiadła w Galicji. Zgon jej wśród licznych krewnych i grona przyjaciół wywołał szczery żal.

Józefa Szyszyłowiczówna, nauczycielka szkoły ludowej na Podwalu, córka znanego patrjoty i emigranta z r. 1848 śp. Aleksandra Szyszyłowicza, zmarła w Krakowie 18. bm. w 21. wiośnie życia. Przedwczesny zgon jej wywołał powszechny żal i szczere współczucie dla rodziny, czego wymownym dowodem był niezwykle liczny udział publiczności w pogrzebie.

Marja Zasławska nauczycielka i kierowniczka w klasztorze PP. Sakramentek od lat 40, zmarła we Lwowie w 88. roku życia. Śp. Marja cieszyła się uznaniem i czcią koleżanek i wychowanek.

William Fryderyk Stockmann, były księgarz, zmarł we Lwowie przeżywszy lat 63.

W Morse koło Fallersleben w Brunszwiku, zmarł znany chłop-poeta Henryk Deumeland (Landwirth und plattdeutscher Schriftsteller). Utwory jego zasługują na pamięć ze względu na ideje wolnościowe, jakiemi są ożywione.

Z krakowskiej izby adwokackiej. Dnia 18go bm. odbyło się w sali rady miejskiej walne zgromadzenie krakowskiej izby adwokackiej. Prezes dr. Styczeń powitał zgromadzenie, poczem przystąpiono do porządku dziennego. Ze sprawozdania podajemy następujące daty:

Z końcem roku 1888 było w okręgu krakowskiej izby adwokackiej 141 adwokatów, a zatem o 10 więcej niż w roku poprzednim; kandydatów adwokackich było 135, a zatem o 4 mniej niż w roku poprzednim. Na ludność około 2,020.000 wypada więc 141 adwokatów, czyli jeden adwokat na 14.328 mieszkańców. Agenda izby pomnożyła się, bo wypadają prawie dwie sprawy dziennie. W samym Krakowie wyznaczono obrońców z urzędu do 99 rozpraw karnych, nie licząc obron w sądach obwodowych w Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Sączu, Wadowicach i Jaśle, gdzie wyznaczanie obron przez sądy się odbywa. Obron cywilnych bezpłatnych wyznaczono 11.

Następnie przedstawił prezes izby zgromadzeniu, iż wydział wniósł w swym czasie do Rady państwa petycję w sprawie pomnożenia sądów i powiększenia sił konceptowych i kancelaryjnych przy sądach, opierając słuszność takiego żądania na cyfrowem zestawieniu porównawczem z innemi prowincjami monarchji. Dalej wniósł wydział do ministerstwa sprawiedliwości prośbę o udzielanie projektów do ustaw, zanim takowe do ustawowego traktowania Radzie państwa przedkładane będą, izbie adwokackiej, aby też z §. 27. ord. adw. korzystać mogła.

Zawiadomił dalej prezes izbę, iż w sprawie stłumienia pokątnego pisarstwa c. k. sąd apelacyjny na skutek odezwy wydziału izby adwokackiej w Krakowie wystosował przypomnienie do wszystkich podległych sobie sądów pierwszej instancji, aby najściślej istniejące przepisy stosowały.

Wreszcie co do nowej procedury sumarycznej polecono komisji prawniczej, z grona izby wybranej, aby odnośne uwagi swoje za pośrednictwem wydziału izby wprost do rady państwa przedstawiła.

Do rady dyscyplinarnej w miejsce wylosowanych 5 członków i 2 zastępców wybrano pp.: dr. Łazarskiego Stanisława, Paszkowskiego Franciszka, Olszewskiego Włodzimierza, Kastorego Władysława, Wiedigera Franciszka, dr. Schoena Henryka, Smolarskiego Kazim. i dr. Chmurskiego Serafina. Na egzaminatorów wybrano pp.: dr. Jakubowskiego Faustyna, Jakubowskiego Romana, Markiewicza Władysława i Rosenblatta Józefa. Do komisji oznaczenia podatku dochodowego wybrano pp.: dr. Stycznia, Jakubowskiego Romana, dr. Hajdukiewicza i dr. Smolarskiego.

Po załatwieniu budżetu i rachunków posiedzenie izby zamknięto, a następnie zaraz po tem odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia adwokackiego ku niesieniu pomocy wdowom i sierotom po adwokatach. Przewodniczący dr. Styczeń przedstawił zgromadzeniu stan Stowarzyszenia i jego rozwój, zawiadomił dalej, iż c. k. namiestnictwo zatwierdziło zmiany statutów, że majątek Stowarzyszenia, które dopiero w roku 1888 weszło w życie, wraz z fundacją dr. Arnolda Rapoporta doszedł już do 2000 gld. Po wysłuchaniu sprawozdania, które przyjęto do wiadomości, posiedzenie zamknięto, a o godzinie 8. wieczorem nastąpiło koleżeńskie zebranie w Grand-Hotelu.

Dzielni strażacy D. 22. bm. o godz. 10 m. 45 wieczór zaalarmowano automatem z komendy korpusu i z hotelu londyńskiego na Stradomiu w Krakowie o wybuchłym pożarze piwnicznym w tejże komendzie. Na miejsce wyruszyła straż z naczelnikiem i zastała palące się paki, napełnione słomą, na których spoczywała beczka z naftą, a opodal znajdowała się druga beczka z oliwą do świecenia. Z uwagi, że lada chwila nastąpić mogła eksplozja nafty, a za nią silny intezywny płomień, musiano przedewszystkiem usunąć ową beczkę i konewkę blaszaną, napełnione naftą. Z zadziwiającą brawurą przy nieustannym zlewaniu płomieni i zlewaniu strażaków zajętych tak niebezpiecznem wydobywaniem zapasów nafty, dokonali tego strażacy II. plutonu. Oddział straży ochotniczej stawił się niezwłocznie pod komendą porucznika tejże straży, p. Kozłowskiego. Mieszkających w gmachu komendy korpusu księstwa Windischgrätzów nie ma w Krakowie.

Nowe marki listowe wejdą w życie nie 1. lipca jak to było projektowane, ale dopiero w październiku br.

Za pomocą elektryczności po pierwszy raz odbędzie się tracenie. Postępowem tem miastem jest Buffalo w Ameryce, gdzie początek zostanie zrobionym 24. czerwca na mordercy niejakiego Kemmlera.

Franciszek Grillparzer, którego pomnik odsłonięto onegdaj w Wiedniu, jest jednym z najlepszych poetów tego wieku. Urodzony w roku 1791, po ukończeniu uniwersytetu wiedeńskiego poświęcił się służbie rządowej, w której pozostał do roku 1856. Pierwszym jego utworem dramatycznym, wystawionym przez Burgtheater, była tragedja „Die Ahnfrau“, która doznała ogromnego powodzenia. Tragedję tę przełożono na wszystkie europejskie języki. Dawano ją i u nas z wielkiem powodzeniem p. t. „Matka rodu Dobratyńskich“. Tę tragedję jakoteż następną „Sapho“ przyjęła krytyka surowo, nazwawszy je „tragedjami losu“ (Schicksalstragödie), jeden Börne tylko wskazał na ogromny talent twórczy Grillparzera Wnet po tych nastąpiły trylogia „Das goldene Vliess“, „König Ottokars Glück und Ende“ i inne. Przez lat kilkadziesiąt były utwory Grillparzera ozdobą sceny wiedeńskiej i wszystkich niemal europejskich. Na poetę spłynęły już za życia liczne zaszczyty i wysokie godności. W roku 1861 został sędziwy poeta powołany do Izby panów, w roku 1871 zaś obchodził jako w 80 letnią rocznicę urodzin, wspaniały jubileusz. Umarł w roku 1872. Pomnik dla poety postawiono w Volksgartenie. Dzieło wyszło z pod dłuta znanych artystów Weyra, Kundtmanna i Hasenauera.

Oryginalny siłomierz. Bardzo oryginalny sposób mierzenia siły i zręczności posiadają mularze warszawscy. Sposób ów polega na tem, ażeby cegłę, jak wiadomo, 12 funtów wagi mającą, rzucić bez chybienia w ściśle z góry oznaczony punkt. Im celniej który z nich rzeczy tej dokonywa, tem większe wobec kolegów swoich zdobywa uznanie. Pomiędzy warszawskimi mularzami mają się znajdować tacy, którzy bez chybienia potrafią rzucić 50 z kolei cegieł z ziemi w okno drugiego piętra. Istotnie, wymaga to zręczności i siły nielada!

Kwiatki literackie. W Berlinie wyszło album, zawierające zbiór różnych komicznych zwrotów, jakimi w rozmachu pisarskim traktują czytelników literaci. Oto kilka z nich: „Milcząca, jak trup, spytała: umarł?“ „Jenerał Manteuffel w grobie by się obrócił, gdyby tego był dożył“. „Tak pisze jeden z tych dzienników, który niegdyś najzajadlej dął w wielki bęben wolności handlu“. „Na każdej stronicy katalogu, gdzie o wystawionem bydle mowa, znajdujemy imiona naszych ziomków“...

Dobra ks. Wittgenstein na Litwie zostały przysądzone, jak donoszą z Petersburga, synowi namiestnika Alzacji i Lotaryngji, ks. Hohenlohe, pod warunkiem jednak, że dziedziczący przyjmie, tak jak to uczynił Józef hr. Potocki. poddaństwo rosyjskie.

Wędrówki ludu górnoslązkiego. Wędrówki tak tłumnej, jak tegoroczna, do Saksonji i innych prowincyj niemieckich nie pamiętają. Dotąd przejechało przez Wrocław z jakie 34.000 osób z ludu roboczego, kierując się na Zachód, a z sumy tej przypada $^{2}/_{3}$ na płeć żeńską, w znacznej części młodą. Górnoszlązki robotnik otrzymuje w swej ojczyźnie w przecięciu dziennie 40—50 f. i mieszkanie, w Saksonji natomiast pobiera dziennie, oprócz mieszkania, i to lepszego, 1 m. do $1^{1}/_{2}$ m. Przez czas pracy zagranicą, t. j. przez 7 miesięcy zarabiać zwykły robotnice w Saksonji 210 do 250 m., a robotnicy 300 m. Kwoty te przywożą jedne i drudzy zwykle do domu. Koszta wyjazdu i powrotu ponosi przedsiębiorca; towarzyszy grupom pojedyńczym przy wyjeździe ze Szlązka jeden z urzędników gospodarczych przedsiębiorcy, wracają natomiast do domu same. Wędrówka taka tłumna stanowi formalną klęskę dla wielu powiatów, mianowicie tych, w których ziemia nie jest dość płodną i którym brak przemysłu. W r. 1887 wyszło z jednego pow. kluczborskiego 5.000 osób, tj. do 12% całej ludności i to właśnie ludzie, najzdatniejsi do roboty. Przypuszczenie gazet niemieckich, że wędrówki te ludu górnoszlązkiego przyczyniają się swoją drogą do pożądanego zniemczenia go, nie zgadza się, dotąd przynajmniej, z rzeczywistością. Grupy robocze zwykły obierać z pomiędzy siebie rodzaj „speekara“, który za wszystkich gada i pośredniczy między robotnikami i przedsiębiorcami.

Z czego się składa Boulanger? W Paryżu rozchodzi się obecnie setkami tysięcy egzemplarzy świstek papieru, na którym wyrysowane są cztery tłuściuchne świnki — dwie u góry, a dwie u dołu. Papier ten składa się dwa razy; z krawędzi „bezrogich“ układa się wizerunek Boulangera. Kartkę tę roznoszą po ulicach kolporterzy, wykrzykując: La nouvelle question du jour! Quatre cochons font Boulanger!

Uprzejmy admirał. Ucieszną, jakkolwiek dla uczestników nie bardzo przyjemną awanturę opowiadają o zmarłym wiceadmirale Jauréquiberry. Był człowiekiem nader uprzejmym, eleganckim i chętnie grzecznościami darzył panie, zwiedzające jego okręt, zwłaszcza jeżeli były młode. Kiedy przed kilku laty dowodząc flotyl na morzu śródziemnem, zawijał to do Cannes, to do Nizzy, to znowu do wysp Hyerskich, stało się pomiędzy damami, przebywającemi w tych zimowych zdrowiskach, modą odwiedzać okręt admiralski i przyjmować grzeczności od pana admirała. Ówczesny minister marynarki, Pothuan nie chętnie na to patrzał, sądząc, że na tem cierpi służba, ztąd też niejednokrotnie delikatne dawał admirałowi znaki, ażeby tym licznym odwiedzinom damskim położył koniec. Gdy jednak nic nie pomogło a Jauréquiberry nie przestawał nadobnych gości swoich obsypywać grzecznościami, wpadł minister na szczególną myśl. Pewnego popołudnia znajdowała się właśnie jakaś dystyngowana dama na pokładzie okrętu flagowego „Richelieu“, gdy w tem dano znak telegrafem portowym (sematorem): „Minister wojny rozkazuje, ażeby „Richelieu“, nie komunikując się z lądem, odpłynął w tej chwili do Marsylji i tam oczekiwał dalszych rozkazów“. Admirał musiał słuchać a nieszczęśliwej damie, która na wieczór przygotowała bal w swym domu, nie pozostało nic innego, jak odbyć podróż do Marsylji, zkąd ją dopiero w dzień następny przywiozła kolej napowrót. Admirał Jauréquiberry nie

skarżył się na to nieszczęście, atoli od tego czasu ustały odwiedziny damskie.

Z wystawy paryskiej. Przypływ obcych do Paryża już teraz jest bardzo znaczny. Najwięcej bawi tu chwilowo Anglików, Amerykanów, Holendrów i Szwedów. Inne narodowości są słabiej reprezentowane Wystawę zwiedza dziennie w przecięciu przeszło 50.000 osób. Cena wejścia jest tylko nominalnie jeden frank tj. dla tych, którzy bilet wejścia kupują przy kasie wystawowej. Przekupnie sprzedają bowiem bilety wejścia „tikets" po 65 i 60 centimów. Pochodzi to stąd, że konsorcjum finansowe, które nabyło od rządu tych biletów za 30 miljonów franków, daje je teraz po zniżonej cenie tracąc na interesie w obawie jeszcze większej straty. Powiadają, że później będą „tykiety" jeszcze tańsze, że zejdą na 30 centimów. Dodać tu należy, że „tykiety" są przedmiotem gry giełdowej i codziennie mają kurs inny. Hotele i mieszkania prywatne (maisons meublées) nie są jeszcze przepełnione obcemi. Ceny mieszkań i jedzenia są dość mierne w porównaniu do cen praktykowanych podczas wystawy powszechnej w Wiedniu w r. 1873. Można w bliższych dzielnicach wystawy dostać pokoik za 3 franki dziennie. Jest to jednak najniższa cena za pokoik na najwyższym piętrze. Niżej położone pokoje, np. na drugiem piętrze, kosztują od 6, 7 franków począwszy. Ceny po kawiarniach i restauracjach nie podwyższone z powodu wystawy. Śniadania po 2, obiady po 3 franki można mieć wcale dobre, tak, że 12 frankami mniej więcej można przy skromnych wymaganiach i oszczędności opędzić dzienne potrzeby życia. Tyle musi obcy wydać w każdem innem mieście bez wystawy.

Podatek wojskowy w Rosji teraz dopiero wejdzie w życie. Ministerstwa wojny i finansów wspólnie wypracowały projekt podatku od osób uwolnionych od powinności wojskowej. Projekt ten roztrząsany przez Radę państwa w końcu roku zeszłego oddany jeszcze został do poczynienia w nim pewnych poprawek i uzupełnień. Obecnie, jak piszą *Mosk. Wied.*, postanowiono wysokość podatku oznaczyć na rs. 5 od osoby, ostatecznym zaś terminem jego wniesienia ma być d. 15. września roku następującego po losowaniu.

Nowa choroba. Cóż się stało staremu przyjaciel lowi naszemu M.? „Wzdycha, że to aż strach!" — „Tak, biedny człowiek!" Od czasu, jak się zakochał, cierpi on na obłęd wzdychania.

Komitet centralny sejmowy zatwierdził następujące kandydatury: Bóbrka p. Seweryn Henzel; Borszczów Mieczysław hr. Borkowski; Buczacz Wł. hr. Wolański; Czortków Mikołaj hr. Wolański; Dolina Mazaraki Marjan; Horodenka Lenartowicz; Jarosław Stefan Zamojski; Jaworów hr. Szeptycki Jan; Lwów Merunowicz Teofil; Rudki p. Albin Rajski; Skałat Szczęsny Koziebrodzki; Śniatyn Stefan Moysa; Tarnopol Juljusz Korytowski; Tłumacz ksiądz Sawa; Zaleszczyki Chamiec Antoni.

Tow. lekarskie. Jutro 25. bm. o g. 6. popoł. w gmachu ratuszowym naukowe posiedzenie sekcji lwowskiej. Porządek: Sprawa umieszczenia biblioteki Towarzystwa. Dr. Wiktor: „O stowarzyszeniach kas chorych robotniczych.

Wydaliła się z domu rodzicielskiego Paulina Łachoda, zabrawszy ze sobą trochę garderoby.

Bezrogę białą, dużą, napotkali dwaj latarnicy Jan Mazurkiewicz i Paweł Kuźniak na ulicy Kochanowskiego, o godzinie pół do 12. w nocy. Nie wiele myśląc zapędzili takową do mieszkania swego na Kleparowie, gdzie ją prawy właściciel może odebrać.

Kradzież. Na szkodę dr. A. K. z Czerniowiec skradziono kwotę 355 gld. gotówką, zegarek i garderobę. Podejrzany o tę kradzież lokaj ulotnił się 20go bm.

Dr. Fran. Smolka powrócił do Lwowa.

Budowa gmachu dla gal. kasy oszczędności rozpoczęła się w tych dniach, a mianowicie zaczęły się roboty ziemne pod fundamenta. Projekt budowy sporządził prof. Zacharjewicz, wykona budowę architekt p. Kędzierski, a nadzór spoczywać będzie w rękach architekty p. Janowskiego. Plany centralnego ogrzewania gmachu, dalej plany oświetlenia elektrycznego i wodociągów, sporządził i wykona p. Rychnowski.

Handlarz dusz. Izaak Schäferstein, pochodzący z Żółkwi a we Lwowie zamieszkały, który już jako wyrostek był zuchwałym złodziejem i w tym „zawodzie" do największej przebiegłości doprowadził, został w Budapeszcie ujęty i będzie tu odstawiony.

Kioski ozdobne do nalepiania afiszów i plakatów, ustawiają od dwóch dni na placu Halickim od strony placu Marjackiego i ul. Halickiej; w ogóle ma w różnych częściach miasta, przeważnie zaś wśródmieściu, stanąć 10 takich kiosków.

NADESŁANE.

Materje wełniane na suknie damskie otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje najtaniej magazyn
F. KNAUER i SYN we Lwowie plac Kapitulny l. 2.
Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dziś w sobotę po raz trzeci „Gonitwa za szczęściem", operetka w trzech aktach z prologiem Suppego.

Künstlerhaus wiedeński zwiedziło w przeciągu ostatniego roku 72000 osób. Dochód ze wstępów wynosił 17.500 zł. Dzieł sztuki zakupiono za 48.500 zł.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Wiedeń 24. maja. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowaną ustawę o budowie kolei Rzeszowsko-Jasielskiej Dekretem z dnia 20go bm. zawiadomił rząd administrację kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, iż z dniem 1. lipca br. obejmuje tę kolej w swój zarząd, tudzież koleje boczne lokalne kołomyjskie i bukowińskie, niemniej kolej bełzecką.

W Czerniowcach ma być utworzony urząd ruchu kolejowego. Cały personal przechodzi na etat kolei państwowych, a ponieważ po zaprowadzeniu tej sekwestracji rozpoczną się układy o upaństwowienie, przeto już teraz ministerstwo handlu zabroniło kołomyjskiej kolei lokalnej pomnożenia kapitału akcyjnego o 20.000 złr., uważając to za niepotrzebne, bo kolej ta przyniesie br. 5 prct dywidendy.

Na giełdzie wczorajszej akcje kredytowe 307.25, węg. renta złota 102.40.

Praga 24. maja. W oryginalny sposób wynikł tu wczoraj strajk konduktorów i woźniców tramwajowych. Wagony dochodzące do rogatek porzyckich opuszczono po kolei na tym punkcie, tak, że wkrótce zgromadziło się tam blisko 50 wagonów zaprzężonych, a konduktorzy i furmani odeszli.

Publiczność żywymi okrzykami powitała ten rezultat i odprowadzała sama opuszczone konie do remiz na Karlinie. Stało się to z uderzeniem g. 12 w południe. Deputacja konduktorów i furmanów udała się do dyrektora policji Steyskala z prośbą o opiekę przed wyzyskiwaniem ich ze strony belgijskiego przedsiębiorstwa.

Zażądali podwyższenia płacy, skrócenia czasu służby i dymisji dyrektora Stocka. *Tenże przystał na wszystko*, tylko *nie na swoją dymisją*. Ale robotnicy uparli się przy tem i dymisja nastąpi, gdyż organa rządowe uważają żądania strajkujących za słuszne.

Wieczorem ustał wszelki ruch tramwajowy. Publiczność sympatyzowała na ulicach ze strajkującymi.

W kopalniach węgla pod Kladnem wybuchł także strajk i rozszerzy się prawdopodobnie na wszystkie rewiry czeskie.

Berlin 24. maja. Parlament uchwalił wczoraj w drugiem czytaniu ustawę o zabezpieczeniu robotników na starość i nieudolność.

Bismark konferował wczoraj znowu z Crispim w obecności króla Humberta. Chodzi widocznie o oddzielne porozumienia.

Madryt 24. maja. Izba odrzuciła wniosek na podwyższenie cła od zboża.

Bruksela 24. maja. Strajk wybuch w kamieniołomach koło Quenast.

Paryż 24. maja. Przed upływem sierpnia trybunał stanu nie będzie się zajmował sprawą Boulangera.

Petersburg 24. maja. Szach perski przybył tu wczoraj, powitany na dworcu przez cara i książąt.

Wiedeń 24. maja. Komisja nieustająca dla projektu ustawy karnej rozpocznie 27. bm. obrady.

Praga 24. maja. Zmowa woźniców tramwajowych trwa dalej. Rano odbyli strajkujący zgromadzenie, na którem zapadła uchwała, w danym razie ruchowi tramwajowemu gwałtem przeszkodzić. Popołudniu udają się wszyscy strajkujący korporacyjnie na pogrzeb zmarłego konduktora tramwajowego, wieczorem zaś odbędzie się nowe zgromadzenie.

Kładno (w Czechach) 24. maja. Setki górników przeciągają przez miasto. Spokój wszędzie niezakłócony. Liczba strajkujących wynosi przeszło 4000. Odkomenderowano 42 żandarmów do utrzymania porządku. Wskutek braku węgla, ruch walcowni żelaza od wczoraj południa zastanowiony; 1500 robotników musi wskutek tego pomimo woli świątkować.

Rada miasta Lwowa

Posiedzenie rady miejskiej, które odbyło się wczoraj zagaił prezydent p. Mochnacki stosownem wspomnieniem o śmierci hr. Alfreda Potockiego, jako byłego marszałka krajowego, a rada uczciła pamięć zmarłego przez powstanie. Na pogrzeb do Łańcuta, który się odbędzie z początkiem czerwca, rada wyszle delegatów.

Poczem przedstawił prezydent nowego sekretarza rady p. Karola Jakubowskiego, sekret. mag. w miejsce radcy magistratu p. Lukasa, który obejmuje biuro spraw szkolnych. Rada przyjęła nominację do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie odpowiedział p. prezydent na trzy interpelacje radnego dra Zgórskiego, wniesione na poprzedniem posiedzeniu.

W pierwszym rzędzie odpowiedział p. Mochnacki na pytanie dotyczące zarzutów, zawartych w sprawozdaniu inspektora przemysłowego, p. Nawratila. Po dokładnem zbadaniu uznał prezydent te zarzuty jako zupełnie *bezpodstawne*. Pan inspektor już w r. 1887 opisał piekarnie lwowskie jako okropnie niechlujne i plugawe, co dzienniki podniosły, a publiczności nabawiło wstrętu do pieczywa.

Magistrat, jako władza przemysłowa, dokładnie zbadał wówczas stan piekarń i nie znalazł je w tak okropnym stanie, mimo to wydał najostrzejsze rozporządzenie, aby ściśle przestrzegano wszystkich przepisów, co też się istotnie stało. Mimo to p. inspektor w najświeższem sprawozdaniu twierdzi, że stan tych piekarń w niczem się nie zmienił. Wskutek interpelacyj naczelnik biura przemysłowego *osobiście* zbadał stan 14 piekarń, oskarżonych przez inspektora i znalazł, że 12 z tych piekarń są wzorowe, a jedynie w dwóch nie było należytego porządku, złe jednak usunięte zostało.

Co do zarzutu, że magistrat jako władza przemysłowa nie dba o wykonanie swoich rozporządzeń, zarzut ten jest zupełnie *nie prawdziwy*. Prawdą jest jedynie to, że władza przemysłowa nie spełnia życzeń i żądań p. inspektora, a to z tej prostej przyczynu, że *żądania te są wygórowane i niemożliwe, wręcz nie do wykonania*. Prezydent przytoczył przykłady pomysłowości p. inspektora, które są tak kompromitujące p. Nawratila, że dziwić by się należało, ażeby rząd dowiedziawszy się o nich z tak poważnych ust, jak prezydenta miasta Lwowa, nie wysłał p. Nawratila, choćby kosztem jakiego „chrzestnego ojca" na kilkuletnią dopełniającą naukę, ażeby uwolnić naszych przemysłowców od naiwnych pomysłów jego. Weźmy pierwszy przykład: W fabryce asfaltu i tektury p. Szeligi-Łyszkiewicza, zatrudniającej *pięciu* ludzi, kazał p. inspektor przemysłowy zbudować *łaźnię* (wesołość) ażeby robotnicy mieli się gdzie czyścić z brudu, a nadto polecił p. Szelidze dopilnować, aby robotnicy co tygodnia mydłem się myli (wesołość). Ten wypadek jest zabawny, ale drugi mniej ma humorystyczne zakończenie.

Wiadomo, że wybudowano dystylarnię obok łyczakowskiej rogatki. Magistrat polecił ją zamknąć ze względów zdrowotnych, lecz namiestnictwo nakaz ten zniosło. Dystylarnia jednak zgorzała, a magistrat nie dozwolił na ponowne otwarcie. Właściciel jej, zamożny człowiek, p. Wolfart, zakupił od miasta kilka morgów gruntu w Sichowie, celem postawienia wielkiej dystylarni nafty. Układ co do kupna poszedł gładko, p. Wolfart złożył zadatek, ale pod warunkiem, że cenę kupna złoży wówczas, gdy już będzie miał pozwolenie inspektora. W tych dniach zgłosił się jednak p. W. prosząc o zwrot zadatku, ponieważ p. Nawratil takie stawia żądania, *że cały majątek by stracił i jeszcze by nie wykonał wszystkich warunków p. inspektora*.

Dzięki więc p. Nawratilowi, jedna wielka dystylarnia nie przyszła do skutku.

Na interpelację w sprawie składów zbożowych odpowiedział prezydent, że magistrat ciągle pracuje wspólnie z Wydziałem krajowym a z ostatecznem załatwieniem czekał na sankcję ustawy o składach zbożowych, co właśnie nastąpiło i dlatego magistrat wkrótce sprawę Radzie przedłoży.

Trzecia interpelacja dotyczyła klasyfikacji koszar. Sprawa jest w pełnym toku. Najważniejszą trudnością były koszary tz. Kisielki, za które należy się gminie 40.000 złr., władze wojskowe jednak postawiły warunek, że wypłacą dopiero wówczas, gdy będzie tam kanał przeprowadzony i studnia wykopana. Otóż magistrat z tymi wnioskami przyjdzie i zażąda odpowiedniego kredytu.

Rada przyjęła odpowiedzi p. prezydenta do wiadomości bez dyskusji, interpelant zaś później się zjawił.

Radny dr. Stebelski wniósł dwie interpelacje. Pierwsza wniesiona do delegata Rady w komisji artystycznej teatralnej dotyczyła ustąpienia pierwszorzędnych artystów sceny lwowskiej pp. Pysznikowej, Żelazowskich, Frenkla i Ruszkowskiego, druga zaś taryfy tramwajowej.

Delegat dr. Radz'szewski nie był obecny, więc interpelacja została bez odpowiedzi, na drugą odpowiedział prezydent, że sprawa jest w rekursie.

Na wniosek pp. Stokowskiego i Jonasa, Rada uchwaliła jednogłośnie podziękowanie i uznanie, dla ustępującego sekretarza Rady p. Lukasa.

R. Walichiewicz zwrócił uwagę, że budynek fundacji Duchińskiego „łaźnia" smutny przedstawia widok, ponieważ woda przesiąka przez mur, prosił więc prezydenta, aby sprawę zbadał.

Długa rozprawa powstała nad żądaniem p. Janowskiego, aby reasumować uchwałę poprzedniego posiedzenia, którą odrzucono zakupno gruntu na rozszerzenie ulicy Zamkniętej kosztem 6000 gld. Po bardzo rozległych wywodach pp. Mazuraka, Głodzińskiego, Getritza, Janowskiego, Kordysa, Jonasa i innych, utrzymała się pierwotna uchwała.

Wiadomości polityczne.

Sofia 23. maja. Ludność grecka z Auchialo zaniosła przed księcia Ferdynanda i prezydenta ministrów, Stambułowa, podczas ich pobytu w Burgas, skargę na biskupa Sofronjusza co do jego zachowania się, oświadczając, że nie uznaje biskupa, zamianowanego przed dwoma miesiącami przez patrjarchę carogrodzkiego, a potwierdzonego przez rząd bułgarski. W skutek tego zawezwał rząd Sofronjusza, aby opuścił Auchialo, nadmieniając, że nie może narzucać ludności biskupa, którego ludność nie chce uznać. Rząd nie chce naśladować Wysokiej Porty, która bułgarskiej ludności, mimo jej woli, narzuciła w prowincjach Adrjanopolskiej i Macedońskiej greckich biskupów. Sekretarz tego komisarjatu ottomańskiego zażądał wyjaśnień w sprawie wypędzenia Sofronjusza; rząd wyjaśnień tych udzielił. -- Wiadomość, jakoby rząd bułgarski nie chciał zapłacić haraczu za Rumelję, jest fałszywą. Bułgarja nie ma zamiaru zaniechać daniny; przeciwnie, spełnia ona zobowiązania swe z wszelką regularnością. W końcu maja zapłaci rząd trzy miljony w bonach skarbowych z dochodu sprzedaży kolei Warneńsko-Ruszczuckiej.

Rzym 24. maja. Na tajnym konsystorzu, od bytym dzisiaj, miał papież alokucję i zamianował siedmiu kardynałów, których nazwiska podawaliśmy onego czasu. Oprócz tego prekonizował papież kilku arcybiskupów i biskupów, samych Włochów.

Petersburg 23. maja. *Grażdanin* pisze: Komisja Rady pań twa, która rozstrząsała kwestję odpowiedzialności wszystkich urzędników kolejowych co do katastrofy pod Borkami d. 17. października roku zeszłego, uwzględniwszy trudności, zachodzące w rozwiązaniu kwestji tej jako i tę okoliczność, że najwyżsi urzędnicy zostali złożeni z urzędu, wstawiła się za opuszczeniem kary reszcie urzędników.

NADESŁANE.

Dziś w sobotę
Koncert smyczkowy
na Górze zamkowej
muzyki wojskowej pp. 30. pod kierownictwem swego kapelmistrza p. K. Rolla.
Początek o godzinie 4.
Celem usunięcia skarg upraszam zwracać uwagę na cennik potraw.
Z poważaniem Józef Wenzel.

Ostrzeżenie!
SKŁAD
płócien czysto lnianych korczyńskich
własnej produkcji
Towarzyst. krajowego dla handlu i przemysłu
znajduje się
tylko ul. Akademicka l. 8.
naprzeciw Kasyna mieszczańskiego.

Dr. Dubanowicz odpowiada na liczne zapytania, iż tylko wymienione w dzisiejszym inseracie „Pustomyty" cierpienia leczą się w tym lecznicym Zakładzie, cierpiących zaś na płuca Zakład nie przyjmuje wcale.

Antoni Puszczyński
przeniósł **kancelarję notarjalnę pod l. 11. ulica Teatralna.**

Lekarz dentysta MARK
dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył
Atelier dentystyczne
przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6
Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Dr. Zygmunt Ashkenazy
ordynuje w tegorocznym sezonie, jak w roku zeszłym w **KRYNICY** w domu pod „Pagatem".

Koncypienta z dłuższą praktyką i prawem obrony w sprawach karnych poszukuje adwokat dr. Stanisław Schätzel w Brzeżanach.

Dom bankowy i kantor wymiany
Sokal i Lilien
we Lwowie
wypłaca wszelkie wylosowane później płatne listy zastawne i obligacje indemnizacyjne bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.
Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. maja 1889.

Hotel ŻORŻA. St. Cieński z Wodnik, A. Gnoiński z Wolicy, Z. Rosenfeld z Wiednia, H. Zagórski i M. hr. Ledóchowska z Wołynia, Wł. hr. Ledóchowski z Podola rss.

Hotel KRAKOWSKI. E. Korba z Rosji, A. Krzemiński z Królestwa polskiego, K. Jełowicki ze Stanisławowa, M. Dückert z Borysławia, J. Bittner ze Sarnek górnych, A. Muszyński z Kopani.

Hotel LANGA. W. Plechner i J. Schwartz z Wiednia, P. Kobyliński z Wilna, F. Himmelblau z Krakowa, B. Grek z Bursztyna, M. Wolk Bunikiewicz z ... rynicz, A. Klappenbach z Berna, W. Rodakowski ... Swistelnik, M. Neuschloss z Budapesztu.

Hotel KUHNA. P. Kamiński z Bolechowa, K. Kozakowa z Potulicz, B. Stecka z Załanowa, ks. N. Daniłowicz z Niestańca. J. Pasternak z Dzibulek, M. Małachowska z Dobrosina.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczor mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziel i święta 15 cn

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od ... do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

24. maja 1889.

... a sztuke bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k	205	208 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	245 50	249 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 40	101 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 40	104 40
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 85	101 85
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	100 85	101 85
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 —	95 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 75	99 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	57 50	59 50
Gal „ „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	105 15	106 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 36	9 46
Półimperiał	9 63	9 73
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·25 —	1 27 —
100 marek niemieckich	57 35	58 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 24. maja 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	317 50	317 50
„ Bank anglo-austrjackiego	128 75	129 75
„ Unienbanku	233 50	233 70
„ kolei Karola Ludwika	206 24	206 —
„ kolei północnej	261 50	262 75
„ kolei południowej (Lombardy)	113 —	114 —
„ kolei państwowej	238 25	239 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	245 —	245 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 —	191 50
Losy komunalne wiedeńskie	147 —	147 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116 —	114 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 50	105 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	241 25	241 10
Renta węgiersk. złota 4 proc.	102 35	102 35
Akcje Bankvereinu	112 50	112 80
Rosyjski rubel papierowy	125 75	125 75
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	308 —	308 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	— —	

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Najtańszy i przytem bardzo pewny papier wartościowy

4% obligacje indemnizacyjne węgierskie

sprzedaje po kursie dziennym

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie

Dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"

Prenumerata roczna na prowincję 1 złr. 80 cent.

Zarząd dóbr Zameczek

poczta Żółkiew

poleca

szparagi ogrodowe

po 60 cent. za kilo we Lwowie w handlu Pessla ulica Halicka 15.

Mogę przyjąć miejsce jako kasjerka posiadając kaucję, lub miejsce sklepowej.— Zgłoszenia pod l. 11. Kopernika Centralne Biuro Ogłoszeń we Lwowie.

Nie potrzeba Franzensbadu „Moorbäder"

PUSTOMYTY

Kuracja à la Lindewiese.

Sezon otwarty.

Zakład kąpieli siarczanych i żelazisto-borowinowych.

Kąpiele w Pustomytach uznała chlubnie **„Komisja krakowskiej wystawy lekarskiej"** a dla ich zbawiennego skutku zalecają takowe powagi lekarskie, jako niezawodny środek leczniczy na następujące cierpienia: Zbytnia **otyłość, podagra, reumatyzm, skrofuły, świerzb, liszaj, syfilis** (zaniedbana lub źle leczona), **blednica, białe upławy, zboczenia i brak regularności**, hypochondrya, melancholja, **hysterya, migrena, Tic convulsif, Tabes dorsualis, Ischias, paraliż.** — Metoda leczenia: kąpiele **ciepłe, siarczane i żelazisto borowinowe (Moorbäder)** w cierpieniach kobiecych tak samo skuteczne **jak francensbadzkie,** hydropatja, łaźnia, kąpiele rzeczne, deszczowe i słoneczne. Elektryczność, **Masage i kuracja à la Lindewiese.**

Wikt zdrowy i smaczny. Ceny potraw niższe jak w zwykłych pierwszorzędnych restauracjach lwowskich.

Mieszkania **zupełnie suche** w parku szpilkowym wraz z umeblowaniem, dziennie **50 centów** i wyżej.

Pod bramą zakładu jest stacja kolei. Jazda ze Lwowa trwa tylko 27 minut i kosztuje tour i retour 65 centów.

Codziennie przychodzą 3 razy pociągi ze Lwowa, a tak samo 3 razy odchodzą z Pustomyt do Lwowa. Można więc ze Lwowa do kąpieli wieczornej dojeżdżać, a nazajutrz po porannej kąpieli powracać już o godzinie 8ej 26 minut (rano) do obowiązków swego zawodu we Lwowie.

Adres do zgłoszenia i pożądanego **porozumienia listownego: Zakład leczniczy Pustomyty; Nawarja.**

Lekarz zakładu ***Dr. Dubanowicz,*** b. lekarz praktycz. szpit. „Charité", b. lekarz. powiat., b. kierownik pierwszego Zakładu hydropatycznego w kraju etc. etc. ordynuje w Pustomytach w powyższych cierpieniach przez cały dzień, a tylko od pół do 5tej do 6tej po południu we Lwowie, ulica Ormiańska l. 30.

Masage podług profesora Metzgora w Wiesbadenie

Hydropatja. Łaźnia.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach

Saxlehner'a Woda gorzka.

Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi János

według orzeczenia powag lekarskich

— Dokładny, pewny, łagodny skutek. —

Też przy dłuższem używaniu znoszą ją znakomicie organa trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały jednostajny skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ustrzeżenia się od w błąd wprowadzających naśladownictw

należy zawsze żądać

„Saxlehner'a Wody gorzkiej".

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

— Przeciw molom

Kamfora, Moszus, Papier na mole, Proszek na mole, Naftalina, Zioła Patschuli, Terpentyna, Saszetki na mole.

Jako wypróbowane środki ochronne przeciw gryzieniu molów poleca

Alojzy Hübner Lwów ulica Karola Ludwika l. 13.

MĄCZKA KOŚCIANA

preparowana kwasem siarkowym; najskuteczniejszy **nawóz** pod wszelkie zasiewy wiosenne i

PROSZEK do KARMY

zawierający około 85% czystego ***fosforanu wapniowego*** bardzo skuteczny dodatek do karmy dla wszystkich zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju: wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę ważący 4$^3/_4$ kilo. netto wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem złr. 1·60 z o a kowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrji i Niemczech. Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco. **Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej**

Juljana Wanga

we Lwowie, ulica Jagiellońska 12.

100 GULDEN werden einem Jeden **ZUGESICHERT,** der nicht geheilt wird oder dessen Gesundheit sich nicht bessert durch das schon in ganz Europa, und auch schon darüber hinaus, rühmlichst bekannte Hämaton, das neue, unvergleichlich erfolgreiche Universal Medicament, welches dessen Urheber, Herrn Apotheker Hartzema in Amsterdam, vollständig von heftigem veraltetem Rheumatismus mit Steifheit und Verkrümmung der Gelenke befreit hat. Dieses Medicament entfernt die Urinsäure-Ablagerungen — die einzige Ursache aller Formen von **Gicht** und **Rheumatismus** aus dem Körper des Leidenden, und ist folglich das einzige Mittel, welches, selbst in ganz veralteten Fällen, **vollständige Heilung** schenken kann. Dasselbe wurde mit drei Medaillen und letztlich noch mit der grossen **goldenen Medaille** I. Klasse nebst Verdienst-Diplom der Unione Op. Umberto I. in Italien **premiirt.** Die schmeichelhaftesten Briefe von unzähliehen dankbaren Geheilten, worunter von fürstlichen Hoheiten, Professoren und Ärzten, liegen ebenfalls für jeden Interessenten zur Einsicht offen. Zusendung auf Wunsch nach allen Plätzen der Welt, nach Österreich Ungarn nur auf Einsendung von Postanweisung. Ganze Fl fl. 8, halbe fl. 5. Nur direct zu beziehen.

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela przez **Pit. Reussnera.** Cena kursu niższego 80 ct.; wyższego 2 złr. 60 ct. Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z **Niespodzianki,** gdyż w niektórych egzemplarzach **kursu wyższego** znajdują się kartki dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych, jako podarki bezpłatne.

Metoda języka angielskiego dla samouków, z wymową 1 zł. 20 ct.

Skład główny w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie.

Masło deser. za $^1/_2$ kl. 44 ct.

Masło osełkowe świeże za $^1/_2$ kilogr. 42 cent.

Masło świeże kuchenne za $^1/_2$ kilogr. 40 ct.

Masło starsze do piecz. za $^1/_2$ kilograma 36 centów poleca

Józef Baruch Buchstab

Handel towarów korzennych i Główny skład masła i jaj ulica Krakowska l. 25.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1$^1/_2$ centa od wyrazu.

Złr. 75.000 w. a. do wygrania już 1. Czerwca b.r. **PROMESĄ na Los z roku 1864** tylko za **3** złr. W KANTORZE WYMIANY **KITZ i STOFF** Lwów, plac Halicki l. 1. Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

40 ct. litr wybornego **wina stołowego,** codzień świeże **masło deserowe,** wyborną **bryndzę alpejską,** świeże **śledzie** pocztowe poleca handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 219

Tylko 30 ctów. litr piwa z browaru **mieszczańskiego w Pilznie** sprzedaje pokój Jakóba Löwenhecka przy ulicy Krakowskiej l. 1. Zamówienia na piwo butelkowe tegoż browaru przyjmuje się tamże. 216

Dwa piękne, murowane, parterowe domy z półmorgowym ogrodem przy najgłówniejszej ulicy w Stryju do sprzedania. Może pozostać pożyczka bezprocentowa 3500. Bliższa wiadomość: Czechowicz plac Akademicki l. 4. 162

Tylko w zakładzie fotograficznym Michela Goldberga, można dostać **fotografji Jego Ex hr. Potockiego** najnowsze zdjęcia ulica Jagiellońska l. 11. Lwów. 208

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 106

Jest do sprzedania. Kanapa **6 foteli i 6 krzeseł,** dobrze utrzymanych przy ulicy Halickiej l. 15, 234

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Zmiana lokalu. Z powodu restaurowania kamienicy przenoszę mój handel futer przez czas budowania do Rynku l. 15., gdzie sklep pp. Schrenzla i Nechelesa się znajduje naprzeciw sali Magistratu) magazyn tylny. Samuel Fischer. 27

Za udzielenie skromnego obiadu przyjmie b. słuchacz filozofji lekcję z uczniem niższego lub wyższego gimnazjum. Wiadomość pod literami W. S. K. poste restante Lwów.

Une Parisienne desirerait accompagner une famille aux eaux ou a la campagne tres bonnes recommendations s'adresse au Courrier, lettres S. P. 238

Praktykanta poszukuje księgarnia „Polska". 240

Ekspedytorka pocztowa, z uzdolnieniem telegraficznem poszukuje zaraz umieszczenia Łaskawe zgłoszenia pod adresem: J· L. 1. poste restante Medyka. 241

Poszukuje się **zdolnych ajentów.** Adres w adm Kurjera. 242

Potrzebne są panienki do roboty sukien. Ossolińskich 4. 229

Półkryty **wiedeński powozik** używany na oliwnych osiach jest do sprzedania przy ul. Zielonej l. 22. 228

Praktykant gospodarczy, który przez lat trzy w tym zawodzie pracował poszukuje miejsca. Zgłoszenia adresować: Rolnik poste restante Bukaczowce. 244

Osoba wykształcona władająca dobrze językiem francuskim i niemieckim poszukuje miejsca jako towarzyszka do kąpiel lub na wystawę. Bliższa wiadomość Batorego l. 14. I. piętro. 245

Realność liczba 5. ulica Grodecka 3500 z wolnej ręki do nabycia Wiadomość na miejscu. 246

Bilard zupełnie nowy z fabryki Seyfertha we Wiedniu z **płytą marmurową** o podwójnych bandaniach na trzy gry: karambola, pacyka i preferansa wraz z 6. kulami i 6. kijami do **sprzedania za 230 zł** aw. **Drugi bilard jasionowy za 150 zł.** Bliższa wiadomość: **Pracownia bilardów T. M. Andreaszek ul. Karola Ludwika l. 29.** 230

Najlepsze Kasy ogniotrwałe

Najlepszego systemu



z fabryki

F. BLAŻICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój, nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemilja-na Brajera Brajerowska 10. 217

Całe pierwsze piętro 7 pokoi i kuchnia z przynależytościami. Ulica Sykstuska nr. 60 zaraz do najęcia.

Ulica Pańska l. 11. 3 duże pokoje nyża, garderoba, kuchnia II. piętro front. Tudzież 2 pokoje, kuchnia zaraz do najęcia. 95

Świeżo wyrestaurowane pomieszkanie jest zaraz ulica Garncarska l. 6. 212

Parterowa eleganckie pomieszkania ulica św. Mikołaja l. 5. 213

Letnie mieszkanie w **Snopkowie,** cztery pokoje z kuchnią. Oglądać można codziennie od 4. popołud. 211

Na lato jest do wynajęcia 7 albo 4 pokoje z kuchnią w willi z obszernym ogrodem na ulicy Podzamcze 15. 210

Pokój obszerny, z kuchenką I. piętro w oficynach, ulica **Batorego** l. 24. od 1. czerwca. 221

3, 4 pokoje, przynależności II. piętro. Ulica Kraszewskiego 25.

Do wynajęcia pomieszkanie z balkonem na pierwszem piętrze składające się z 7 pokoi i kuchni przy ulicy Halickiej l. 15. 233

4 pokoje frontowe, przedpokój, kuchnia, II. piętro od 1. czerwca do wynajęcia w kamienicy Spółki stolarzy plac Bernardyński. 236

7 lub 5 pokoi z przynależytościami, naprzeciw ogrodu hrabiego Potockiego, Kopernika 22. 243

Korespondencje prywatne.

Braciszek oczekuje listu pod wiadomym adresem. Serdecznie całuje i prosi o pamięć. Paa!!!

Fr. Stupnicki

Lwów, Żółkiewska 73.

Przyjmuje do reperacji wszelkie maszyny drukarskie, litograficzne i introligatorskie.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 1 50 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).

Początek sezonu 20-go Maja.

Lekarz ordynujący *Dr. C. Sztembarth.*

Łazienki w tym roku urządzono z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem od **50** cent. do **1** złr. **20** cent. na d-ie. **Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby. Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.**

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20°/₀ niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi. — Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie *Zarząd Zakładu zdrojowego.*

1889.

SWIEŻE WODY MINERALNE

poleca **handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.**

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Lakiery powozowe

na drzewo, żelazo i skóry krajowe i angielskie

poleca HANDEL

JÓZEFA HANKEGO

we Lwowie, Rynek liczba 38. pod „Czarnym Psem".

W WITWICY 11 kilometrów od miasta kolejowego Bolechów w Galicji wschodniej, gdzie okazują się na powierzchni widoczne ślady **ropy nafty** analizowana w Krakowie, najśliczniejszy okaz °/₀ petroleu i parafiny, posiadam obszar około 30 morgów, który oddałbym przedsiębiorcy do explostowania za pewien procent surowego produktu. Zgłoszenia przyjmuje Włodzimierz Holinaty proboszcz w Witwicy p. Bolechów.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — **W dowód prawdziwości tych kropli** powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u aptekarzy: Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilhelma Ladesberga. W BŁAŻOWEJ u aptekarza A. Brzesia. W BUCZACZU u aptekarza Kornela Lewickiego. W BRZEŻANACH u aptekarza Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. W CZORTKOWIE u aptekarza Ludwika Nossa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera. W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u aptekarza A. Helma. W KAŁUSZU u aptekarza Aleksandra Szustowa. W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ u apt. Karola Pilewskiego. W KOŁOMYI u apt.: A. Sidorowicza, Ed. Stengla. W KOPYCZYŃCACH u aptekarza Kedera. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Żolińskiego. W NIEMIROWIE u aptekarza Przedrzymirskiego. W OLESKU u aptekarza A. Koflera. W PRZEMYŚLU u aptekarza Zygmunta J. Kalickiego. W PRZEMYSLANACH u aptekarza Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u aptekarza Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u aptekarza Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptekarzy Aleksiewicza, K. Marescha. W SIENIAWIE u apt. Mańkowskiego. W SKOLEM u aptekarza S. A. Leckowskiego. W SKALE nad Zbruczem u aptekarza R. Rogalskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u aptekarza Ad. Paleskiego. W STRYJU u apteki Czalbazanyego. W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzebskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha. — W ŻURAWNIE u aptek. Józefa L. Tomaszewskiego.

Magazyn specjalno-galanteryjny

pod firmą

KÉSMARKY & ILLÉS

MAGASIN AU BON MARCHE

we Lwowie, róg placu Marjackiego i ulicy Teatralnej — dom Kapituły.

Składy: **W Budapeszcie** ulica Hatvańska 10. **Skład towarów specjalno-galant.** — **W Budapeszcie** Kerepeski Grand Bazar. — **W Budapeszcie** ulica Kerepeska 6. **Skład artykułów do podróży.** — **w Wiedniu i Karlsbadzie.**

Artykuły do podróży:

Kuferki ręczne obijane angielskiem nieprzemakalnem płótnem i okowane

długości:	50 ctm.	55 ctm.	60 ctm.	65 ctm.	70 ctm.
cena:	złr. 4,	złr. 4·75,	złr. 5·25,	złr. 6·50,	złr. 7·50,

do ceny złr. 15. **jednak tylko lepsze gatunki**

Kuferki ręczne skórzane jasne lub ciemne po złr. 10·75, złr. 13·50, złr. 15 i wyżej.

Torby ręczne skórzane po złr. 3·75, 4, 4·50, 5·50 i wyżej, również torby skórzane składane od złr. 7·75 do złr. 20.

Torby ręczne z angielskiego płótna po złr. 3, 3·25, 3·50, 4 i wyżej, jednak tylko lepsze gatunki.

Torbeczki podróżne na rzemykach od złr. 2 do złr. 6, jednak tylko lepsze gatunki.

Necessairy podróżne w różnych wykonaniach i z rozmaitem urządzeniem, jak również Etui z angielskiego płótna lub skóry na artykuły toaletowe.

Paski do pledów, pledy, parasole, pularesy z urządzeniem toaletowem, **Worki** podróżne na ubranie, **lustra i wszelkie przybory toaletowe.**

Wielki wybór biżuteryj dla Pań i Panów, **Wachlarzy, Perfum, Lasek** spacerowych, **Krawatek** jedwabnych i letnich do prania.

Codziennie nowości w towarach galanteryjnych.

Ceny bardzo niskie, lecz stałe. — Cenniki na żądanie franco.

Na sezon kąpielowy

otrzymuje co tygodnia świeże transporta i poleca

Wątrobę siarkową
Kule żelazne
Sól morską
Sól kamienną, oraz
Wielki wybór Gąbek i
Aparat do froterowania

ALOJZY HÜBNER Lwów

ulica Karola Ludwika liczba 13.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

Wyjdzie! **LITUANIA** Wyjdzie!

Ten wspaniały poemat **w 6 obrazach, nieśmiertelnego Grotgera,** w znakomitej reprodukcji (fototypia), zbliżonej zupełnie do oryginału, w formacie okazałym, odpowiednim nietylko do albumu, lecz nawet na ścianę.

Tytuły obrazów:

1. Puszcza. 2. Znak. 3. Przysięga. 4. Bitwa. 5. Duch. 6. W katordze.

Aby umożliwić wszystkim nabycie tego arcydzieła sztuki, oznaczymy cenę **w prenumeracie za całe dzieło tylko na złr. 3 do 5go czerwca, to jest do wyjścia dzieła.** ***Po wyjściu cena będzie podwójna.***

Nie ma chyba domu polskiego, któryby nie nabył tego klejnotu sztuki nietylko polskiego, ale ogólno światowego. Nabywając prawo do reprodukcji i podejmując się kosztownego nakładu, spełniamy tylko ogólne życzenie inteligentnej części społeczeństwa polskiego, która, tuszymy, poprze nasze dobre chęci — zgłaszając się **licznie z prenumeratą, którą przesyłać należy wprost pod adresem:**

„Wydawnictwo Bibljoteki arcydzieł w Krakowie".

Na opakowanie dołącza się 25 centów.

Ces. król.  uprzyw.

FABRYKA PŁOCIEN i STOŁOWEJ BIELIZNY

z największą PRZĘDZALNIĄ w Austrji.

Ed. Oberleithnera Synów

poleca wszelkie swoje wyroby po cenach fabrycznych en gross & en detail

Główny skład we Lwowie

plac Marjacki l. 8. dom ks. Ponińskiego.

KOMISOWY SKŁAD PERKALI i SHIRTINGÓW

z fabryki

Benedykta Schrolla Syna.